

Redaguje kolegium

MONIKA ADAMCZYK-GARBOWSKA  
LECHOSŁAW LAMEŃSKI  
WALDEMAR MICHAŁSKI (sekretarz redakcji)  
TADEUSZ SZKOŁUT  
BOGUSŁAW WRÓBLEWSKI (redaktor naczelny)  
ANETA WYSOCKA  
BOHDAN ZADURA

Korekta  
Janina Hunek

Sekretariat  
Anna Ruman

Konsultacja techniczna  
Janusz Solecki

Stale współpracują:

Bogusław Biela (Francja) Marek Danielkiewicz, Kate Delaney (USA),  
Ewa Dumaj, Józef Fert, Ludwik Gawroński, Michał Głowiński,  
Magdalena Jankowska, Alina Kochańczyk, István Kovács (Węgry),  
Marek Kusiba (Kanada), Jerzy Kutnik, Jacek Łukasiewicz, Wojciech Młynarski,  
Danuta Mostwin (USA), Magda Opoka, Dominik Opolski, Wacław Oszejca,  
Krzysztof Paczuski, Mykola Riabczyk (Ukraina), Irena Sławińska,  
Andrzej Sosnowski, Sergiusz Sterna-Wachowiak, Jerzy Święch

Czasopismo wydawane przy wsparciu ekonomicznym

**Ministerstwa Kultury**

oraz

**Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie**

Numer 4/2003 zrealizowano przy pomocy finansowej

**Kancelarii Senatu RP**

PL ISSN 0208-6220

NR INDEKSU 352071

**a** rok XXIV  
nr 4 (94)  
2003

# akcent

literatura i sztuka

kwartalnik



## Nie tylko analitycznie...

Monika Adamczyk-Garbowska: *Sztuka przekładu*; Paweł Nowak: *Kulturowe oblicza słowa*; Jerzy Święch: *Szkic do portretu Wacława Iwaniuka*; Tadeusz Szkolut: *Spoleczeństwo otwarte czy wspólnota?* / 172

## DWUGŁOSY

Jacek Bierut, Paweł Mackiewicz: o „Taxi” Andrzeja Sosnowskiego / 186

## PLASTYKA

Lechosław Lameński: *Jerzy Duda-Grac* – artysta osobny / 191

## MUZYKA

Ludwik Gawroński: *Wacław Grudziński* – skrzypek wirtuoz / 201

## TEATR

Grzegorz Kondrasiuk: *O nowym Festiwalu Teatrów Niszowych „Theatrograf”* / 205

## NOTY

Zdzisław T. Łączkowski: *Czy odmienny świat?* / 208

Maria Makarska: *Nowe odczytania Żeromskiego* / 209

Grzegorz Jacek Pelica: *Bibliografia chrześcijaństwa wschodniego* / 211

Anna Rzepa Wertmann: *Okruchy wspomnień, lśnienia brzmień...* / 214

## ANDRIJ BONDAR

### *Święty Mikołaj nr 628*

dał mi najgorsze miejsce  
tę upragnioną boczną dolną kuszatkę w ostatnim przedziale  
przy kiblu  
co zapowiadało przynajmniej niebanalną podróż  
„miejsce wskazuje konduktor” – i nic na to nie poradzisz

(ojczyzny się nie wybiera syn nie odpowiada za ojca  
miejsce wskazuje konduktor –  
trzy niewzruszone prawdy które każdy tutaj rozumie)

dał mi brudną pościel ale nie dał herbaty ani koldry  
po co w wagonie kuszatkowym koldra?  
tym którzy tu zawsze jadą koldra zazwyczaj jest niepotrzebna  
tak samo jak i herbata  
herbatę podają w sypialnym  
kawa – dla burżujów z sypialnego pierwszej klasy

zamykał toaletę dziesięć minut przed  
każdą stacją  
a zamykając wyśpiewywał „czerwoną rutę”  
i to słyszałem dobrze bo byłem blisko niego

nie miał brody choć idealnie by do niego pasowała  
do jego wyblakłej błękitnej koszuli z jakąś  
zupełnie niezrozumiałą symboliką –  
ekstacycznie splecione młotki? klucze francuskie?  
dwa młotki w wiecznym oczekiwaniu na sierp?

mógł być generałem wojsk kolejowych  
bo rozkazującym tonem poprosił by go nie budzić  
między Chmielnickim a Koziatynem  
„ja też człowiek  
też mi należy się pospać” –  
powiedział ten syn bukowińskiego kraju  
i kto odważyłby się go zbudzić  
między Chmielnickim a Koziatynem?

czuł się na sto procent panem sytuacji  
mistrzowsko manipulował losami 54 pasażerów

pomyślałem że może byloby nieźle  
gdyby prezydentem Ukrainy był kolejarz  
gwarantowałby przynajmniej przemieszczenia  
z punktu A do punktu B

bodaj 15 godzin być przy władzy  
bodaj 15 godzin być liderem niestabilnej grupy społecznej  
przekupek pracowników w delegacji studentów  
Cyganów Huculów Rumunów  
(których nie wiadomo czemu dotąd nazywają Moldawianami)  
ciężarnych dziewcząt i wiecznie podróżujących starszerek  
w kwiecistych chustach (dokąd one nieustannie jeżdżą  
kto na nie czeka? dla kogo te prezenty  
w kraciastych chińskich torbach?)

zbudził nas wszystkich 40 minut przed strefą sanitarną  
aby 54 przedstawiciele niestabilnej grupy społecznej  
mogło naprędce spełnić swe elementarne ludzkie potrzeby  
czyli przed wjazdem do Kijowa  
żeby każdemu przypadła na to prawie 40 sekund  
mógłby ubrać się w uniform sanitariusza  
i mierzyć przed toaletą osobisty czas każdego pasażera  
coż to nie przydarza się przed Bożym Narodzeniem!

dla mnie wynalazł specjalny klucz

„chłopcze! – powiedział półszeptem – chłopcze, wstawaj,  
święty Mikołaj już włożył pod twoją poduszkę prezenty”

tak sobie zażartował  
nawet nie spodziewając się że te słowa  
zapamiętam na całe życie

## *Psalm na cześć braterstwa*

bracia Cohenowie – Ethan i Joel – nauczyli mnie  
nie bać się krwi  
bracia Tutunikowie – Hryhir i Hryhorij –  
niczego mnie nie nauczyli  
bracia Marx wywarli wpływ na całe hollywoodzkie kino  
bracia Letowie bardziej przypominają ojca i syna  
braciom Kliczkom życie układa się jak najlepiej  
braci Branko posądzono o związki z mafią  
braci Schumacherów dalej przedstawiają jako „Ferrari”  
nawiasem mówiąc czy bracia Starostinowie jeszcze żyją?  
bracia Baggio zupełnie nie wyglądają na braci  
bracia Inzaghi być może nienawidzą jeden drugiego  
jak i bracia Czarnowolowie

braci Surkisów lepiej nie znać  
bracia Sawlochowie chyba siedzą  
bracia Miedwiedczukowie mam nadzieję będą siedzieć  
braci Chacziłajewych i braci Barajewych wszystkich wkrótce wystrzelają  
z braćmi Prochaškami dawno się nie widziałem  
braci Łuczuków nigdy nie widziałem razem  
braci Kapranowych chronicznie nie rozróżniam  
Wasyl i Wadym Skuratiwscy – nie są braćmi  
Iwan i Jewhen Marczukowie – nie są braćmi  
„Bracia Hadiukiny” – też nie są  
„biali bracia” znów śpiewają hymny w przejściach metra  
bracia Warner nakręcili drugiego Harry’ego Pottera  
bracia Wajnerowie zdaje się wyemigrowali albo umarli  
bracia Strugaccy wpłynęli na kilka pokoleń  
ale mnie jakoś ominęli bo  
bardziej interesowali mnie bracia Gouncourt  
bracia Eliotowie – Thomas Stearns i George  
bracia Holmesowie Sherlock i Microft  
„Bracia Karamazow” i „Józef i jego bracia”  
a moje dzieciństwo – to w zasadzie wyłącznie bracia Grimm

z braci Jacksonów na ludzi wyszedł tylko Michael  
z braci Noblów – tylko Alfred  
z braci Ulianowych – tylko Włodzimierz  
z braci Bushów – tylko George  
z braci Zerowych – tylko Mykoła  
ale Michajle bardziej się poszczęściło  
braciom Lumière poszczęściło się obu

oprócz tych już wymienionych są też  
bracia jednej krwi od jednej matki mleczni przyrodni duchowni  
młodszy średni starszy  
bracia bliźniacy bracia-dwojaczki syjamscy bracia  
cioteczni stryjeczni leśni gedeonowi  
„Bracia Tiutczewowie” – sprzedają produktów paczkowanych  
są pobratymcy braciszki bratanki bratki brachy braty łaty  
bracia w nieszczęściu i bracia po mieczu

trio jak rodzeni bracia brat samego diabła  
ni swat ni brat na brata brat a gdzie ty bracie  
bratobójcy bratolubcy bratosprzedawcy  
bracia w Chrystusie bracia-muzulmanie bracia-słowianie bracia-piloci  
bracia-akrobaci bracia Gawz  
bywają bracia bardziej wyglądający na kochanków  
bywają bracia całkiem do siebie niepodobni

gdybym w ogóle nie miał brata  
kto by mi wówczas odkrył na czym polega różnica  
między kobiecymi i męskimi narządami płciowymi?  
komu bym powierzył tajemnicę swej pierwszej miłości?  
kto by mnie nauczył jak osiągać prostą męską satysfakcję?

kto by mi wyjaśnił różnicę między rzutem kamym i wolnym?

ktoś koniecznie musi być obok  
jeśli nie masz brata daj ci Boże siostrę

z siostrami nawet ciekawiej

## List do K.

pamiętasz że pod koniec lat dziewięćdziesiątych  
kilka razy jeździliśmy na wakacje do Bułgarii?  
pamiętasz tanie wino i gin miejscowej produkcji  
tani najtańszy na świecie gin?

jak nam tam wszystko było po guciu  
jakie tam wszystko było wspaniale  
midi z czosnkiem musaka czuszki tarator winogrona brzoskwinie  
smażona caca

ogromny talerz smażonej cacy!

pamiętasz te plaże gorącego piasku  
usiane żółto-białymi niedopalkami strzykawkami ciałami  
i czarne morze z meduzami kutrami plamami ropy topielcami?

i wysuszonego starego Cygana który grał na *gadulce*  
bardzo dziwny instrument – coś między wiolonczelą skrzypcami i lukiem?

stary niemyty Cygan (uprzedzam że jego *niemytość* nie odnosi się  
do wszystkich Cyganów – to była tylko jego *niemytość*)  
ubrany w stary nie wiadomo kiedy kupiony garnitur i *białą* koszulę  
prowadził na łańcuchu brunatnego niedźwiedzia

wtedy wydawało się że ten niedźwiedź jest po kilku zawałach  
sierść wypłowiwała na słońcu oczy pod mętną powłoką starte pazury

pełne i ostateczne upokorzenie

ślina kapala na piasek  
i zmieniała się w drogocenne perły

to było widowisko nie dla nerwowych  
jeden tylko stary niemyty Cygan dostrzegal  
w tym wszystkim jakąś atrakcję  
nawet dzieciom było ciężko patrzeć na tego niedźwiedzia  
one wyblagiwały u rodziców jabłka rachatlukum i fistaszki  
i podkarmiały tego weterana Wielkiego Cygańskiego Imperium Rozrywki  
wtedy ci powiedziałem

bardzo dobrze pamiętam to swoje zdanie  
wtedy ci powiedziałem:

„a my jeszcze narzekamy na zoo – te nieszczęsne stworzenia tam  
przynajmniej karmią”  
a ty powiedziałaś:  
„Boże jaki nieszczęsny *miszka*”  
tak właśnie powiedziałaś *miszka*

potem wróciliśmy do domu i  
i długo wspominaliśmy te gorące wakacje  
pamiętasz schodziła mi skóra od słońca  
wiesz że nie mogę być za długo na słońcu

a kilka dni temu znów wrócił do mnie ten stary niemyty Cygan i  
rudy nieszczęsny niedźwiedź na łańcuchu

może nie warto ci o tym opowiadać  
ale przez te lata tyle wzajemnie opowiedzieliśmy sobie głupot  
że nie mogę się powstrzymać

no więc słuchaj:

gdzieś przed rokiem jakaś niemiecka organizacja opieki nad zwierzętami  
(wiesz, że ci Niemcy do wszystkiego mają jakąś organizację)  
postanowiła pomóc nieszczęsnym cygańskim niedźwiedziom i  
przeznaczyła wielki grant na ich rehabilitację  
pieniądze trafiły na konto jakiejś bułgarskiej organizacji  
i Bułgarzy długo nie myśląc wypłacili te pieniądze Cyganom

i wiesz co zrobili Cyganie?  
wiesz co zrobili ci pieprzeni Cyganie?

KUPIŁI SOBIE NOWE NIEDŹWIEDZIE A STARE WYGNALI DO LASU

i teraz mi powiedz:

JAK PO TYM ŻYĆ DALEJ???

## Ciekawy film.

dla S.Ż. z miłością

mój tato obejrzał swój pierwszy film pornograficzny  
kiedy szedł mu 61 rok życia  
to właściwie nie był film pornograficzny w zwyczajnym rozumieniu  
tego słowa  
kiedy widać wszystkie narządy płciowe  
kiedy z mężczyzn tryska prawdziwe nasienie  
kiedy kobiety namiętnie lykają to nasienie

to było soft porno Tinto Brasa  
chyba „La Monella”

taki sobie obraz – nawet Freda nie pomarszczysz

ale rzecz zupełnie nie w filmie  
a w niemal dziecięcym zadowoleniu mojego starego  
który dopiero w 61 roku życia  
zobaczył coś o czym tylko słyszał  
o czym być może marzył ale nigdy nie poznał

choć zaż z drugiej strony co może zdziwić człowieka w wieku 61 lat?

„wychodzę coś załatwić chcesz obejrzeć ciekawy film?” – zapytałem  
a już mogłem się nie obawiać  
już mogłem spokojnie rozmawiać z nim na te tematy  
między nami nie było tabu  
i powiedziałem to nie jak własnemu ojcu  
a jak dobremu kumpłowi od którego mogłem oczekiwać podobnej  
otwartości  
„dawaj” – zgodził się na eksperyment

bardzo dobrze że tato dożywszy swoich lat  
nie czuje różnicy między „soft” i „hardcore”  
a więc i nie wie jak wyglądają te pedofilskie obrazki w internecie  
z małymi dziewczynkami-pierwzoklasistkami  
nawet nie jest w stanie sobie wyobrazić że istnieją strony web  
gdzie muskularni mężczyźni walą jeden drugiego od tyłu  
gdzie matka robi minetę własnemu synowi  
gdzie dziadek defloruje rodzoną wnuczkę  
gdzie „golden rain” i „anal” i „scum” i „gangbang” i „mature” i „pregnant”  
i „lolitas” i „asian lolitas” i „blow-job” i „brother and sister” i „amateurs”  
i cała kupa innych dziwactw  
gdzie o wiele mniej normalnego zdrowego seksu  
kiedy „on” na „niej” i wszystko jasne i niczego nie widać  
ale wszystkiego można się domyślić

czasami zdaje mi się że całe to totalne porno  
musi wejść w jakiś wewnętrzny kryzys  
no dobrze  
jeszcze dziesięć lat i oni zdołają wymyślić coś nowego  
nowe zboczenia nowe pozycje nowe kazirodcze perypetie  
oni zdołają dołączyć nowe środki pomagające  
na przykład „sandy i jenny robią laskę rurze wydechowej nowego  
citroena”  
albo „czwórka pięcioklasistek pod gołym niebem posuwa dyrektora  
szkoły wskaźnikiem do map”  
albo „dwaj dominikanie kończą od jednego spojrzenia na plamistego  
dalmatyńczyka”  
nie nie mówię o upadku moralności  
kim jestem żeby mówić o upadku moralności  
nie jestem wieloletnim więźniem politycznym i nie mieszkam we Lwowie

samemu ledwie wystarczyło mi sił żeby pokazać swojemu ojcu  
dość przyzwoity film o zwyczajnej włoskiej dziewczynie z wielkimi  
ustami  
w poszukiwaniu odpowiedniego narzeczonego

mam nadzieję że nie dożyję czasów kiedy zaczną  
wszystko to filmować od środka

wątpię czy wtedy porozumiałbym się ze swoim ojcem

## *Pokazać klasę*

od kilku już lat prześladuje mnie uporczywy sen  
przypuszczam że ten kto montuje ludzkie sny  
chce mi przekazać coś bardzo ważnego  
dać jakiś znak  
a może przed czymś przestrzec ale  
najpewniej  
to po prostu jakiś mój nieświadomiony strach  
jeden z moich licznych nieświadomych strachów

choć niczego strasznego w tym śnie tak naprawdę nie ma

a sen jest taki:

umiera mi ktoś bliski  
(nigdy nie mogę zapamiętać kto dokładnie  
ale to na pewno nie ma znaczenia)  
i trzeba go wieźć w trumnie na cmentarz  
a cmentarz jest całkiem niedaleko od mojego domu  
(w prawdziwym życiu ten cmentarz jest kilkaset  
metrów od domu)  
i dlatego postanawiam zaoszczędzić na autobusie pogrzebowym  
wybierając najwygodniejszy sposób przemieszczania się – trolejbus  
nisiemy nie wiem czemu trumnę we dwóch jest ciężka  
z ciosanych dębowych desek

wnosimy otwartą trumnę do trolejbusu  
gdzie jest wielu pasażerów którzy się nie dziwią  
we śnie ja się dziwię czemu oni się nie dziwią naszej trumnie  
czemu nie sarkają a usiłują pomóc  
nawet pomagają trzymać trumnę  
żeby nic z niej nie wypadło  
żeby nic nie wypadło z niej  
nawet konduktor w zielonym waciaku  
nie nalega żeby kupić bilet  
choć jesteśmy z bagażem to tylko jeden przystanek  
tylko jeden przystanek

a jakaś babcia z bezzębnymi ustami  
dobrodusznie uśmiecha się i krzyczy  
„No chłopcy pokażcie nam klasę  
pokażcie klasę”

często oglądam ten sen  
pamiętam te dobre ludzkie twarze  
to wzruszające ludzkie współczucie  
którego tak brakuje w realnym życiu  
gdzie tak mało dobra i zrozumienia  
gdzie nikt nawet nie próbuje  
nikogo zrozumieć  
nie mówiąc już o tym żeby  
poprosił kogoś żeby pokazał klasę pokazał klasę

w prawdziwym życiu nigdy nie jeździłem poza mój przystanek

trolejbus 23 kursuje od lukianowskiego bazaru do  
czynnego cmentarza berkowce  
mijając nieczynny wojskowy lukianowski cmentarz  
mijając wielki naprawdę nie istniejący cmentarz babi jar  
najżyźniejszy w świecie cmentarz babi jar!

sytuacja naprawdę wyjątkowa  
ten trolejbus numer 23 który  
kursuje przez trzy cmentarze  
można by było zgłosić  
do księgi rekordów guinnessa formułując ten  
wątpliwy rekord jakoś tak:  
„pierwsza w świecie linia trolejbusowa  
która obejmuje trzy cmentarze” albo  
jakoś inaczej jeszcze głupiej  
jak oni lubią

czasami wydaje mi się że ci ludzie w trolejbusie  
naprawdę  
nie są ludźmi w zwyczajnym rozumieniu tego słowa  
czasami mi się zdaje że to dobre trolejbusowe anioły  
które towarzyszą nam podczas naszych krótkich  
jednoprzystankowych przemieszczeń  
kiedy można nie kupować biletu  
kiedy można spokojnie przejechać kilkaset metrów

wysiąść na wymarzonej przystanku  
i pokazać klasę pokazać klasę

przełożył *Bohdan Zadura*

**ANDRIJ BONDAR** – poeta, tłumacz i publicysta. Urodził się 14 sierpnia 1974 r. w Kamicieńcu Podolskim. Ukończył studia filologiczne w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Debiutował wierszami w czasopiśmie „Suczarniś”, pierwszy zbiór wierszy *Wiosenna herezja* opublikował w 1998 roku, drugi – *Prawda i miód* – w 2001. Laureat pierwszej nagrody w konkursie wydawnictwa „Smoloskyp” (1997). Autor wielu artykułów i esejów publikowanych w prasie ukraińskiej. Redaktor naczelny pisma Asocjacji Pisarzy Ukraińskich „Literatura Plus” (1998-2000), redaktor i felietonista strony literackiej w tygodniku „Zwierciadło Tygodnia”. W 2002 roku w kijowskim wydawnictwie „Osnowy” ukazała się powieść Witolda Gombrowicza *Ferdynurke* w jego przekładzie. Uczestnik licznych imprez literackich na Ukrainie i za granicą. Brał udział w paneuropejskim projekcie Literatur-express Europa 2000. Stypendysta Ministra Kultury i Sztuki RP (2003).

(B. Z.)



Jerzy Duda-Grac. *Wież Labunie – Odlot R.I.P.*, olej, 61 x 80 cm.  
Fot. Wiesław Lipiec

